Węzełek

FOR MEMBERS ONLY

NUMER 66
PAŹDZIERNIK 1973 ROK 13

GŁÓWNA KWATERA HARCEREK
47 Rutland Gate London S.W.7.

UROCZYSTOŚĆ 25-LECIA ośrodka Harcerek „Bałtyk" w Stella-Plage

W dniach 21-go i 22-go lipca ośrodek wakacyjny harcerek „Bałtyk" w Stella-Plage obchodził uroczyście 25-lecie swej działalności, połączone z 500-letnią rocznicą urodzin sławnego naszego rodaka, Mikołaja Kopernika. Było to również zakończeniem.

W sobotę, w obszernej sali rekreacyjnej, szczelnie wypełnionej gośćmi i starszą młodzieżą, głównie harcerkami otwarto uroczystość pieśnią powitalną odśpiewaną przez młodzież, po czym kierowniczka ośrodka od samego początku jego istnienia, druhna **Janina Niedźwiecka**, powitała serdecznie zgromadzonych gości, i odc

Zaczęły się występy, którym patronowała umiejscowiona na wysokim podium, postać wielkiego astronoma.

Rozśpiewana drużyna harcerek, odpowiednio dobranymi piosenkami, zobrazowała ziemie zamieszkałe przez wielkiego astronoma. Następnie przy nastrojowej grze na fujarce, harcerki zadeklamowały wiersz Szujskiego pt. „Kopernik".

Odczytana historia powstania ośrodka wykazała obecnym ile pracy i wysiłków garstki ludzi dobrej woli wymagało postawienie ośrodka na dobrym poziomie i utrzymanie go przez ćwierć wieku.

I znowu harcerki urozmaiciły wieczorek pieśniami na dwa głosy, pieśniami, które usłyszycie wszędzie, gdzie tylko brać harcerska się zbierze.

Niedziela 22-go lipca. Na trawniku, w środku którego wznosi się maszt z polską flagą i rozpościera skrzydła misternie ułożony z muszelek Orzeł Biały, ustawiliśmy stół i przygotowali wszystko do Mszy św.

Msza św. była śpiewana, podniosłe kazanie wygłosił ks. Rektor. Deszcz troszeczkę kropnął, ale tak tylko na żarty, bo szybko, zawstydzony, wycofał się z naszego obejścia. Potężne „Boże coś Polskę" zakończyło Mszę św.

O godz. 15-ej, pieśnią powitalną otworzyły harcerki popołudniową uroczystość. Gości zebrało się dużo, pogoda dopisała.

Po kilku piosenkach haceskich i inscenizacji zuchów „Wojtuś", przemówiła przewodnicząca Harcerstwa Polskiego we Francji, druhna **Helena Karasińska.** W gorących słowach podziękowała organizatorom za doprowadzenie ośrodka do rozkwitu, oraz powitała obecnych. Instruktorki, po przemówieniu druhny **Kołczówny**, ofiarowały kwiaty druhnom **Niedźwieckiej i Olkusznik.** Nastąpiło przemówienie ks. **Rektora** i wręczenie obydwu druhnom dyplomów uznania za pracę nad młodzieżą, która przecież stanowić będzie o przyszłości emigracji.

Harcerki znowu podjęły śpiew.

Piosenką, która tu została ułożona i do niej dobrana melodia: „Mały, biały domek" zakończyły harcerki naszą niezapomnianą uroczystość.

Osobna wzmianka należy się pomysłowo urządzonej wystawie różnych drobiazgów wykonanych przez zuchy i harcerki, oraz okazy modeli polskich haftów regionalnych.

Obficie zaopatrzony bufet, gdzie znalazły się i polskie pączki z konfiturą z naszej róż i makownik, i polski placek ofiarowany przez p. **Douez** z Auby — miał wielkie powodzenie. Po nasyceniu ducha pokazami młodzieży, nasi mili goście pokrzepili przy bufecie ciało, odnosząc z uroczystości pełnię zadowolenia.

PRZED PIEKARNIĄ 1947 r.

KOZIORAJKI ZUCHÓW

archiwum harcerskie.pl

Wiele z nas było w DOMKU, ale napewno nie wiele pamięta jak ten DOMEK i Ośrodek Harcerek "BAŁTYK" we Francji powstał.

Mam przed sobą sprawozdanie - trudno przepisać w całości, weźmy to, co ciekawsze :

Zaraz po wojnie, szukając wszędzie odpowiedniego terenu na obozy i kolonie, druhna Janka Niedźwiecka,hm. zawędrowała też i do Stella-Plage, które w tym czasie było małym, nadmorskim miasteczkiem, gęsto zadrzewionym sosnami. Poznała tam Monsieur Sapin, który był organizaterem Stella i który wraz z żona zainteresował się potrzebami harcerek i dopomógł w wyszukaniu obiektu odpowiedniego na kolonie.

Była to stara, rozwalona piekarnia. Jedyna sala nadająca się do użytku mogła pomieścić 30 dzieci - tam była kolonia. Był też obok jeszcze jeden mały pokój. Harcerki obozowały w bliskim sąsiedztwie, pod namiotami.

I tak odbyła się pierwsza w Stella-Plage akcja letnia w 1947 roku.

"Piekarnia" używana była przez 3 lata - ale było tam stanowczo za ciasno.Nawet prowadzenie kolonii i obozów na 3 turnusy nie zaspokajało potrzeb. W niedziele i na week-endy przyjeżdżali rodzice odwiedzić swoje dzieci.

Monsieur Sapin obserwował pracę harcerek, często pomagał. Harcerki szybko zdobyły sobie sympatię mieszkańców Stella, a pan Sapin w dowód uznania dla pracy druhny J. Niedzwieckiej ofiarował jej spory teren na wydmie. Dziś stoi tu DOMEK.

Ale ciągle trzeba było większego obiektu. I tak w 1950 roku został wynajęty "Maison Maternelle". Przed wojną był to dom żydowskiej fundacji dobroczynnej dla dzieci, które potrzebowały czasowego pobytu nad morzem. Wojna zniszczyła dobroczynne schronisko. Niemcy zdewastowali budynek. Wiele więc pracy wymagało przyprowadzenie wynajętego domu do stanu używalności. Tymbardziej, że jest to duży obiekt, w którego skład wchodzi dwupiętrowy dom frontowy, dwa duże pawilony i drugi dom w głębi, również dwupiętrowy. Znaczną pomoc w urządzeniu kolonii okazało Amerykańskie Stowarzyszenie I.R.O. Dzięki temu obozy i kolonie mogły być bardzo tanie.

W 1955 roku komitet od którego wynajmowany był ten dom, zdecydował się sprzedać cały obiekt. Zaczęto robić starania. Należało w tym celu utworzyć komitet francusko-polski i zdobyć fundusze.

Do komitetu weszli: ze strony francuskiej - pan de Monfort, ze strony polskiej - dr.Maria Zdziarska-Zaleska. Cena obiektu wynosiła 5 milionów ówczesnych franków. I tu znowuż przeszedł z pomocą Komitet Amerykański, na czele którego stał płk. Lubert.

Zaczęto więc gospodarować u siebie. Rok rocznie coś przybywało: a to łóżka zakupione z likwidacji wojskowej, a to materace, poduszki, sprzęt kuchenny i jeszcze łóżka sprowadzane aż z Grenoble itd., itd.....

Dziś Ośrodek ma w kuchni dużo nowoczesnych urządzeń jak maszyna do obierania ziemniaków, do zmywania, wspaniała kuchnia gazowa..... Ale najwięcej to mi imponuje maszyna do krajania chleba. Takiej jeszcze nigdy nie widziałam. Wygląda jak spory bęben. U góry znajdują się 4 otwory, do każdego wkłada się jeden 2 kg. bochenek chleba. Zajmuje to $1\frac{1}{2}$ sekundy czasu. Naciska się guzik i z dołu bębna wypadają pokrajane, równo poukładane jednocześnie cztery bochenki. I to trwa $2\frac{1}{2}$ sekundy, czyli cała operacja pokrajania 4 bochnów chleba trwa: $1\frac{1}{2} + 2\frac{1}{2} = 4$ sekundy (sekundy, nie minuty). W 4 sekundy dostaje się ponad 100 kromek chleba, dowolnej grubości, zależnie od istawienia noży. To dopiero mechanizacja pracy !! Tempo nawet nie amerykańskie, ale STELLOWE.

STELLA-PLAGE

Po paru latach dokupione zostało wzgórze za kuchnią. Pierwotnie teren należący do Ośrodka kończył się dosłownie na progu kuchni, to też konieczny było powiększenie go. Wzgórze, zarośnięte sosną, o powierzchni 1000 m² kupiono za 300000 Fr. Część została zniwelowana i tam wybudowano oficynę z trzema dwuosobowymi pokojami.

Utrzymanie takiego wielkiego obiektu jest bardzo kosztowne, a trzeba było też przeprowadzić sporo większych remontów jak np. dach w głównym budynku, dach nad kuchnią, rynny, urządzenia przeciw-pożarowe itd. itd...A te wszystkie koszta pokrywane były tylko z pieniędzy wygospodarowanych.

9050 młodzieży czyli 190.050 harcerko-dni słownie: sto dziewięćdziesiąt tysięcy i pięćdziesiąt.

W sprawozdaniu czytamy, że w ciągu 25 lat przeszło przez Ośrodek 9050 młodzieży harcerskiej. To bardzo "skromnie" powiedziane, bo choć to liczba prawdziwa i nawet duża to jednak nie oddaje w pełni tego co to znaczy. Przecież każde dziecko było tu przynajmniej 3 tygodnie, czyli 21 dni, a zatem

9050 x 21 = 190.050

190.050 harcerko-dni. Czy zdajecie sobie sprawę co oznacza to zawrotna cyfra ??? To znaczy np., że w tym czasie wydano 190.050 obiadów, i to tylko dla młodzieży harcerskiej nie licząc licznych gości, instruktorek na konferencjach itp.....

A ileż to trzeba było kupić różnych produktów, żeby taką gromadę wykarmić?? Któregoś roku druhna Janka powiedziała mi, że w ciągu jednego lata zużywają 4 tonny ziemniaków. To znaczy, że samych tylko ziemniaków zjedzono w tym czasie

100 tonn

4 x 25 = 100

100 tonn. A inne produkty.... ile wypito litrów mleka, ile zjedzono chleba, a pomidorów, mięsa, sałaty,..... to już chyba komputera trzebaby do obliczenia tych zawrotnych cyfr.

Poza młodzieżą z Francji przyjeżdża do Stella-Plage także młodzież z innych krajów, najwięcej z Anglii:

Dwa razy miały tam kolonię zuchy - dziewczynki z Londynu.
Pięć razy przyjechały zuchy-Chłopcy (z Londynu), zawsze bardzo licznie.
Wiele drużyn harcerek (harcerzy też) z Anglii miało tam swoje obozy.
Przez wiele lat, regularnie co roku, odbywał się tam obóz - kurs drużynowych G.K.Harcerek.

NA STRONIE PIERWSZEJ : OŚRODEK HARCEREK "BAŁTYK", widziany z frontu.
OSTATNIEJ : "BAŁTYK", widziany od strony lasu.

Wszystkie zdjęcia w tym numerze wykonał hm. W. Śledziewski.

archiwum harcerskie.pl

Trochę osobny temat to "domek"

Jak już było poprzednio powiedziane, teren pod DOMEK dostała druhna Janka od pana Sapin i na własnym już terenie postawiła "DOMEK".

Dzisiejszy DOMEK powstawał powoli. Z początku druhna Janka kupiła drewniany barak, okazyjnie, który został przywieziony z daleka i postawiony na wydmie. Barak ten składał się z jednej dużej sali i 5 sporych pokoi. Z czasem dobudowano jeszcze 2 mniejsze pokoje, kuchnię, spiżarnię i ubikacje. Jeszcze później dobudowano werendę, na której mieszczą się umywalnie. Zadrzewiono teren, na granicy posadzono topole. Potem położono sufity, wytynkowano domek od wewnątrz i z zewnątrz. Jest tam już i elektryczność i gaz i gorąca woda, jednym słowem, ładny, wygodny, ślicznie położony Domek, w którym łatwo pomieścić można 50 osób.

Druhna Janka zawsze podkreśla, że DOMEK jest własnością wspólną wszystkich harcerek poza granicami Kraju. To też tutaj odbywają się kursy G.K.Harcerek, tu odbywają się wszystkie światowe konferencje instruktorek, wszystkie Adastry, a było ich już 6 !!

Prowadzenie takiej machiny wymaga nielada umiejętności i dużego oddanego zespołu ludzi dobrej woli. Tak jak wiele harcerek przeszło przez "Bałtyk" tak samo i wiele instruktorek w ten czy inny sposób, dłużej lub krócej pomagało przy jego powstawaniu, organizowaniu i prowadzeniu. Nie będę ich wymieniać, bo i miejsca by zabrakło i boję się, żeby kogo nie pominąć. Niektóre z nich znajdziecie na załączonych fotografiach. Jedyną osobą, która bez przerwy, przez 25 lat była, jest i nadal będzie w Stella - to druhna JANKA, no i druhna Ida Olkusznik, która zawsze pomaga druhnie JANCE.

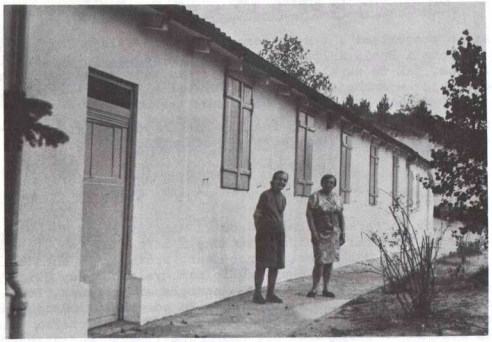

Dziś na wielu terenach istnieją ośrodki harcerskie - są Kaszuby, Białowieża itd.. Ale STELLA - PLAGE jest pierwszym, istniejącym już pełne 25 LAT.

WĘZEŁKOWA POCZTA Z AMERYKI

Domek
Flanders Road 126 A
Bethlehem, Conn. 06751
tel.(203) 266-7967

... Złączeni węzłem braterskiej miłości
zwycięsko płyniem wśród życiowych fal...

24 Lipiec 1973

W słoneczną niedzielę, z szerokim widokiem na zachodni horyzont, stworzył się podczas żywej dyskusji zaczątek zespołu starszej młodzieży (na i po studiach uniwersyteckich), która aktywnie nalezała do ZHP i nadal"odczuwa ciągoty" do Harcerstwa. Po dłuższym przypatrywaniu się sobie pod filozoficznym i psychologicznym mikroskopem, rozpoczęliśmy akcję i tak przedstawiamy nasze wnioski:

Dosyć rozmów! Zaczynamy działać i to zaraz! Prosimy Cię o wiadomość do naszego "Who's Who". A jeśli masz 20 lat czy więcej, i jeśli masz ochotę włączyć się w naszą sieć komunikacyjną i do naszej wspólnoty, jeśli chcesz wiedzieć kim jesteśmy, co z nami będzie, -- to wypisz serce i duszę!! Czego spodziewasz się od siebie i od nas? Zakładamy porządną kartotekę osób i możliwości. Przydadzą się nam, i młodszym od nas, referencje, znajomości, ucieszymy się wspólnie podjętą pracą, wycieczką, wizytą, zdobyczą...

NIE nastawiamy się na podjęcie ścisłej funkcji w ZHP, ani na stwarzanie nowej organizacji. Poprostu chcemy ułatwić DOSTĘP do siebie, bo jesteśmy ciekawi i przydamy się sobie nawzajem i naszej społeczności. Chcemy odnowić dawne przyjaźnie, zawrzeć nowe, pozyskać dla ZHP szersze grono poważnych osób, zyskać należne mu miejsce wśród Polonii, a Polonii w Ameryce ....

Taki to list, z projektami i z kwestionariuszem, rozsyłają "bezprzydziałowe" Podhalanki, Irka Dubicka i Basia Kulpa. Obie w ZHP od zucha, po skończeniu szkoły średniej opuściły dom, jak to zwykle bywa. Teraz studiują do magisterium, a może i doktoratu - podróżują - szukają przyjaciół, Bratnich Dusz, gorących ognisk domowych...

List ich trafił do zaprzyjaźnionej rodziny na Florydzie, która akurat gościła u siebie dawną harcerkę z Polski. Oto jej odpowiedź:

"SS Batory "
w drodze do Gdyni.

Miłe Bratnie Dusze,

Jestem przedwojenną harcerką z szarej Szóstki Warszawskiej. W czasie rocznego pobytu w U.S.A. odwiedziłam szkolną koleżankę i harcerkę, Ewę Gieratową. Jadąc do niej z New Yorku do Bethlehem, Connecticut, spotkałam w autobusie Polaków i poprosiłam o pomoc w dopytaniu kierowcy, gdzie mam wysiąść. Gdy dwie Panie zorientowały się, że jestem niedawno przybyłą, zaczęła się rozmowa. Podziwiałam jak dobrze młoda panienka urodzona w Ameryce, mówiła po polsku. Oczywiście było to zasługą jej rodziców, ale również harcerstwa, do którego należała. Niestety ostatnio straciła kontakt ze swoją drużyną, czy grupą i jest "bez przydziału", a chciałaby chętnie spotkać się znów z harcerkami przy "ognisku" lub spędzić razem week-end. Przyszło mi więc do głowy napisanie tego listu. Propozycja wykorzystania "Domku", obok Benedyktynek w Bethlehem, Conn. dla harcerskiej braci, wydaje mi się nader trafna. Sama odnalazłam tam cudowną atmosferę pogody, życzliwości dla każdego i tego co się nazywa "pokojem Bożym". Spotkania i kontakty osobiste są zawsze bardzo cenne, ponieważ niosą przyjaźń i wzajemną pomoc. Miałam tego dowód, gdy dano mi adresy znajomych, gdzie w czasie mojej dwumiesięcznej podróży po Stanach nie tylko przyjmowano mnie gościnnie ale z taką bezpośrednią braterską swobodą jakbym znała te osoby od dawna. W każdym z tych domów czułam się od razu doskonale, jak z najbliższymi mi ludźmi, bo łączyła nas wszystkich prawdziwa życzliwość i dobra wola, które są niezbędne w stosunkach międzyludzkich i najistotniejsze.

Jadę już z powrotem do kraju. Mając trochę czasu na różne refleksje, postanowiłam napisać do harcerek, którym jak i mnie, przyświecały te same ideały i które może skorzystają z moich spostrzeżeń. W czasie mojej podróży często poruszałam problem łączenia młodzieży polskiej w organizacji harcerskiej, aby znalazła tam cząstkę Polski, a także oparcie na późniejsze lata. Wiemy przecież dobrze, że najtrwalsze są przyjaźnie z okresu młodości, ze wspólnych organizacji. Sądzę, że mając na świecie takie miejsca jak "Domek" można skrzyknąć chętnych do wspólnoty, do miłej rozrywki jak też do wymiany zdań i "pośrednictwa" myśli.

Rzucając te propozycje życzę z całego serca aby "bezprzydziałowi" znaleźli sobie miejsce i trwały związek z harcerstwem, oraz wnieśli do swoich środowisk uśmiech przyjaźni i życzliwości ludzkiej.

Jadwiga.

SPROSTOWANIE.

W ostatnim numerze "Węzełka" znalazły się błędy - tym razem omyłki - takie chochliki drukarskie, ale też trzeba sprostować:

1. Na stronie 8 pod drzewem zapomniano podać autora przytoczonego tam wiersza "Brzoza". Jest nim Kazimierz Wierzyński,
2. Na stronie 2 - obuwie - poprawna pisownia tego słowa jest OBUWIE.
3. Na stronie 9 - kształt - poprawna pisownia tego słowa jest KSZTAŁT.
4. Strona 2, jak najliczniejszy - poprawna pisownia jest - JAK NAJLICZNIEJSZY.
5. Strona 2, na dole - przede wszystkiem pisze się PRZEDE WSZYSTKIEM.

Na zakończenie tych poprawek i na pocieszenie chcę zawiadomić, że "Węzełek" naprawdę się teraz poprawi - bo zdobył, poczynając od obecnego numeru, nowego korektora w osobie druhny Marysi Aurzeckiej, hm, z Londynu. Mamy więc nadzieję, że w przyszłości podobnych pomyłek i błędów już nie będzie, a jeśli się zdarzą, to przynajmniej będzie wiadomo "czyja to wina". Czy ciekawe jesteście jak wygląda druhna Marysia ? Napewno tak - weźcie więc "Węzełek" Nr. 60 - tam ją znajdziecie (na fotografiach), gdyż była ona jedną z uczestniczek ADASTRA V.

archiwum harcerskie.pl

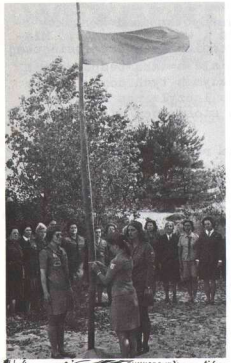

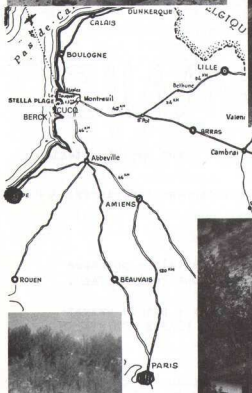

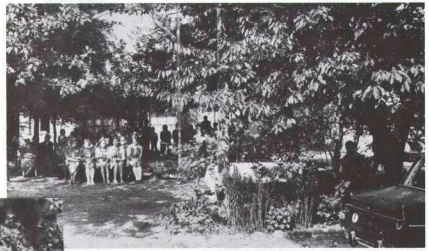

archiwum harcerskie.pl

WĘDROWNICZKI

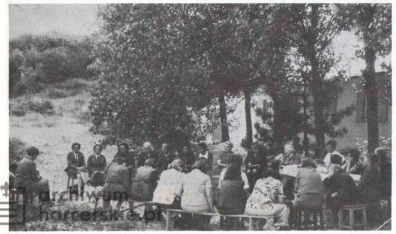

Świt blady staje nad dachami,
Miasto śpi sprawiedliwym snem,
Jednak cichymi ulicami
Coraz przemyka ludzi cień.

Czy to złodzieje powracają
Z nocnej wyprawy do swych baz.
Nie to łazików cała zgraja
Ciągnie nad rzekę, w góry, w las.

Niech tam mieszczuchy pod pierzyną
Gnuśny łazik nie wytrzyma,
Gdy gwizdnie wiosną pierwszy kos.

Dla nas są szlaki dróg nieznanych,
Z słońcem i deszczem za pan brat,
Dla nas tajniki niezbadane,
Cudów przyrody pełen świat.

A nocą, kiedy gwiazdy błyszczą
I daje koncert żabi chór,
Chwila najmilsza przy ognisku,
Czy na nizinach czy wśród gór.

Jeśli więc duchem jesteś młody,
I jeśli przygód zaznać chcesz,
Chodź z łazikami na swobodę,
Spróbuj, zakosztuj jak to jest.

Nieważny wiek i waga ciała,
Zły humor w domu zostaw też,
Dla nas przepiękna ziemia cała.
No bratku szybciej, plecak bierz.

archiwum harcerskie.pl

ADASTRA VI.

"Węzełka" by chyba zabrakło gdybym powtórzyć chciała wszystko to,co mówiłyśmy,robiłyśmy itd. na konferencji wędrowniczej. To też w dzisiejszym numerze ograniczę się do podania programu i ogólnego omówienia,a do poszczególnych tematów będziemy jeszcze wracały w następnych numerach.

Konferencja została rozpoczęta w sobotę 25.8.73 punktualnie o godz. 1.02 po południu przez druhnę Naczelniczkę i przez podniesienie sztandaru. Potem przeszłyśmy do DOMKU i zabrałyśmy się do roboty.

Było nas : 18 z Francji
10 z Anglii
5 z G.K.H.
1 z U.S.A.
Razem 34 w tej liczbie 26 instruktorek i 8 wędrowniczek.

Tak,tym razem na Konferencję zostały zaproszone też i wędrowniczki. Wydawało nam się,że jest słusznym,ciekawym,czy może nawet koniecznym, by dyskutując na tematy związane z pracą wędrowniczek,usłyszeć co o tym myślą same wędrowniczki.

Program Konferencji był następujący :

Sobota.

1. Psychologia dziewcząt w wieku wędrowniczek /na ten temat mówiła Krysia Jelska-psycholog/.
2. Omówienie wytycznych dla pracy wędrowniczek. /Wytyczne zostały opracowane przez GKHek i rozesłane do wszystkich terenów w grudniu ub.r. Chciałyśmy się dowiedzieć od uczestniczek co o nich myślą,czy są one pomocą w pracy itp./
3. Program pracy wędrowniczek.
4. Wędrówka wędrowniczek / patrz następny Węzełek"/

   I na zakończenie dnia jak zwykle OGNISKO.

Niedziela.

   Polowa Msza św.

   Wyprawa (Wędrówka) na TARG. /Bo trzeba wam wiedzieć,że w Stella w każdą niedzielę odbywa się targ./

5. Samokształcenie. /dyskusję zagaiła Danka Andersz/
6. Stopnie i Sprawności wędrowniczek.
7. Czas wolny i jego wykorzystanie / zagaiła druhna Ela,i choć to był " czas wolny" większość była wtedy bardzo zajęta.

   I na zakończenie dnia jak zwykle OGNISKO../ śliczna gawęda druhny Zaleskiej,a potem druhna Włada w sposób praktyczny mówiła o obrzędowości i każda uczestniczka dostała na pamiatkę śliczną ręcznie

zrobioną /naturalnie przez dhnę.Wkładę/ "broszkę" z szyszki.Bo trzeba wam wiedzieć,że w Stella jest pełno sosen.

Poniedziałek.

8. Służba - Praca dla Innych.
/Temat ten przygotowała bardzo wnikliwie i dogłębnie Danka Andersz/
/patrz następny Wezełek/

9. Pokazowa zbiórka wędrowniczek i jej omówienie.
Zbiórkę prowadziła Krysia Weber.

10. Podsumowanie i wnioski.

No,a poza tym rozmawiałyśmy,dyskutowały,dogadywały się zawsze i ciągle. Tak jak kiedyś Danka Pniewska powiedziała,że na konferencjach najciekawsze,a może i najważniejsze są te wszystkie nieoficjalne pogaduszki,prowadzone w "wolnych" chwilach,w czasie posiłków,wieczorem w łóżku,czy idąc nad morze.

Tak,owszem i nad morze też poszłyśmy,bo przecież tradycji musi stać się zadość : ....kąpiel w morzu o północy,gdy deszcz pada,

to jest ta nasza Harcerenada.....

Ale aż wstyd się przyznać jak to tym razem było,tymbardziej,że ciągle podkreślano iż tym razem było dużo "młodych" instruktorek.Ale okazuje się,że te "młode" to p-l-l--ly.Tak,nawet poszły nad morze,ale do wody...paluszek włożyły. Była jedna "bohaterka" - weszła do wody aż ...po kostki.. Te tak zwane"Starsze" druhny uratowały tradycję i bez wahania do wody skoczyły.

A woda była cudowna - mogę Was o tym zapewnić,bo i ja się kąpałam i nawet nie dla tradycji,lecz poprostu dla przyjemności.I tylko "rozsądek", a jeszcze bardziej piski z brzegu-zmusiły mnie do wyjścia z wody.

Ale wracajmy do programu.

PUNKT 1 - PSYCHOLOGIA

Oto w skróceniu,co powiedziała nam Krysia Jelska - popularnie zwana Kli-Kli.

" Zastanowienie się nad psychiką młodzieży od roku 15-go jest ważne . W tym to okresie młodzież odchodzi od nas. Dlaczego? Jak temu zapobiec ?

Dla lekarzy,pedagogów,a przede wszystkim dla rodziców jest to wiek najtrudniejszy do zrozumienia. Dorosłemu często wydaje się,że to wiek najszczęśliwszy w całym życiu człowieka,pozbawiony zmartwień i kłopotów. Tymczasem wcale tak nie jest.Jest to okres trudny. Obserwuje się wtedy znaczny procent samobójstw i wypadki chorób umysłowych. Jest to wiek w którym wszystko zmienia się bardzo szybko :

-rozwój fizyczny jest taki,że młody chłopak czy dziewczyna zaczyna się źle czuć we własnym ciele,

- postają nowe potrzeby,których nie rozumie i nie umie opanować,

- rozluźniają się węzły rodzinne i młody zaczyna tracić poczucie bezpieczeństwa.

- zastanawia się nad wszystkimi zasadami i normami,które dotychczas uznawał.

- chce znaleźć drogę życiową.

Okres młodzieńczy jest kryzysem.
Jest to równocześnie okres

- dojrzewania i zmian
- twórczy i burzenia
- pokoju i walki.

Okres ten jest poszukiwaniem lepszej równowagi i dążeniem do stanu dojrzałości.Czym jest dojrzałość ?Jest osiągnięciem pewnej niezależności po kompletnej zależności dziecka,zdolności zastanawiania się po braku rozważania i również zdolności oddania się innym,po pierwotnym egocentryźmie.

Okres rozwoju osobowości.

Młoda dziewczyna odkrywa,pielęgnuje i rozwija swoje JA. Poszukuje oryginalności własnej osobowości.Chce być sobą - najwyżej upodobni się do swego bohatera,czy bohaterki /najczęściej do jakiegoś piosenkarza/.

Stosunki z dorosłymi są trudne.Nie przyjmuje żadnej pomocy narzuconej.Nie można się jej narzucać,najwyżej można uchwycić jej entuzjazm.

Poszukiwanie tej osobowości jest zawsze niepokojące. Młodzi zbierają się grupami ponieważ poczucie odpowiedzialności i niepokój wydają się w grupie rówieśników lżejsze.

Grupy te zaskakują dorosłych prowokacyjnym wyglądem,brakiem umiaru. Zachowanie się młodych jest przesadne,gdyż przesada jest łatwiejsza od równowagi.

Aby okazać swą osobowość młody kwestionuje,zaprzecza i protestuje.
Zczasem opozycja staje się mniej systematyczna,wygląd zewnętrzny mniej prowokacyjny. Następuje okres większego życia wewnętrznego.Wszędzie i we wszystkim młoda dziewczyna szuka własnej osobowości i dopiero od 17-18 lat poznaje własne granice.

Rozwój uczuciowy.

Można rozróżnić trzy najważniejsze okresy charakteryzujące wiek dorastania. Wszystkie dziewczęta przechodzą te okresy,ale nie w tym samym wieku.

- okres dojrzewania płciowego. Pobudliwość nerwowa i emocjonalna jest wzmożona.Dziewczyna przechodzi od łez do śmiechu często bez powodu. Buntuje się,nie przyjmuje żadnych uwag od rodziców i osób dorosłych,a jednocześnie przyjmuje często ostre zasady w grupie dziewcząt do której należy.
Potrzebuje dużo koleżanek wkoło siebie,choć ma jedną przyjaciółkę, której się zwierza.Często w tym okresie podkochuje się w profesorze.

- okres przejściowy. -to przejście z okresu tzw.homoseksualnego do okresu,w którym zaczyna się interesować chłopcami.Pragnie zwracać na siebie uwagę,jest prowokująca.Towarzystwo koleżanek zamienia na męskie.

Z początku nie wkłada w to dużo uczucia,ani nie pragnie stosunków seksualnych.Lubi być adorowana i podziwiana przez wszystkich mężczyzn.
Później dopiero wybiera sobie jednego przyjaciela.

W ostatnich 10 latach rozwój ten został bardzo przyśpieszony-nastąpiła ogromna ewolucja. Względny dobrobyt uspokoił pewne potrzeby,ale i stworzył nowe. Młodzi mają pieniądze, starsi o tym wiedzą i wykorzystują - tworząc wciąż nowe mody ,którym młodzi łatwo ulegają.

archiwum harcerskie.pl

WĘDROWNICZKI WĘDROWNICZKI

W okresach ciężkich jak np. w czasie wojny łatwiej znaleźć sens życia sposób działania. Teraz nie ma naglącej "walki o życie". Mamy czas zastanowić się nad zasadniczymi problemami /życie - śmierć/. Niepokój u młodych jest szalony, bo jak znaleźć odpowiedź na takie pytania ?."

PUNKT 6 — STOPNIE

Podobno w żadnej chorągwi, z wyjątkiem Kanady wędrowniczki nie zdobywają stopnia wędrowniczki. Podobno wielu harcerkom, a nawet i niektórym instruktorkom myli się nazwa stopnia z nazwą gałęzi organizacji.

Nasuwają się więc pytania: 1) Czy należy zmienić, ułatwić lub rozbić na dwa stopień wędrowniczki, którego zdobycie powinno być celem każdej wędrowniczki.

2) Czy nie dałoby się znaleźć innej nazwy na ten stopień, żeby nie kolidowała z nazwą odłamu organizacji.

Dyskusja nad pierwszym pytaniem poszła łatwo. Zdecydowano, że względu na długoletnią tradycję, sentyment itp. pozostawić stopień wędrowniczki, przeprowadzając w nim pewne zmiany, aby dostosować go do potrzeb obecnych czasów i możliwości dziewcząt.
Zmiany te Konferencja zaprojektowała i przekazała Naczelniczce do zatwierdzenia.

Gorzej poszło z pytaniem Nr.2. Zgadzamy się w zasadzie że wygodniej byłoby, żeby stopień wędrowniczki nazywał się inaczej, uniknęło by się wiecznych problemów na temat czy można być w drużynie wędrowniczek nie mając stopnia wędrowniczki itp. Ale gdy przyszło do znalezienia nowej nazwy, nasunęły się trudności.

Żaden ze zgłoszonych projektów nie spotkał się z ogólnym uznaniem. "Powsinoga" -"Odbipięta" - "Podróżniczka" - "Łączniczka"- "Łazik" - "Łazęga" wszystko to niby dobre, ale nie całkiem.

Postanowiłyśmy zostawić sprawę otwartą - szukać dalej odpowiedniej nazwy.

Nazwa stopnia musi wyrażać to, czego oczekujemy od dziewczyny, która go zdobywa. "Ochotniczka" ma wykazać ochotę do wstąpienia na harcerską ścieżkę, "Tropicielka"-tropi nietylko przyrodę, ale przede wszystkim idzie tropem swych starszych sióstr wskazujących jej drogę.
"Pionierka" jest już samodzielna i dzielna, daje sobie radę.
"Samarytanka"-niesie pomoc innym, jest pożyteczna.
A "Wędrowniczka" wędruje przez życie, szuka swego miejsca w społeczeństwie, nie chce w nim być tylko biernym widzem, uczy się od innych, uczy innych swego sposobu myślenia, poznaje i daje się poznać, czerpie wiedzę skąd się da, lecz płaci za nią jak może.

Jak to nazwać ?
Czytelniczki Węzełka-poszukajmy, skoczmy po rozum do głowy, wymyślmy nazwę krótką, łatwą, dostosowaną stylem do 4-ch poprzednich stopni, chwytliwą...no dobrą.

Ogłaszamy KONKURS na nazwę 5-go stopnia: Ochotniczka
Tropicielka
Pionierka
Samarytanka
??????????

WIELKI KONKURS Z NAGRODAMI

Udział mogą wziąć wszystkie czytelniczki "Węzełka".
Termin zamknięcia konkursu 22 luty 1974. Projekty należy przysyłać do Węzełka.

archiwum harcerskie.pl

INSTRUKTORKI piszą . . . . . .

druhna Janka Bętkowska hm. Londyn, pisze:

Podręcznik zuchowy "Co ?" - przeczytałam jednym tchem od początku do końca - taki był interesujący !

Estetyczna forma zewnętrzna, zwracające uwagę napisy i rysunki oraz starannie przemyślany i dobrany materiał nietylko ułatwi pracę bardzo młodziutkiej nieraz drużynowej, ale także ją samą dokształci w bardzo przystępny sposób.

Druhny, które zajmowały się opracowaniem i wydaniem tej książeczki, które włożyły w to tyle trudu i serca - to prawdziwe instruktorki - zuchy !

Należy im się za to najpiękniejsza gwiazdka - chyba ...diamentowa.!

...A może by je odznaczyć "grzybkiem" ? Tylko nie muchomorkiem, bo choć jest piękny, ale zdradliwy, bo trujący..A my przecież chcemy żeby te druny jak najwięcej pisały i jak najwięcej wydawały !

Różne uwagi nasuwały mi się przy czytaniu, ale o tym innym razem.

Albo te "Skrzaty" ! Ach, te skrzaty - spać nie dają i po nocach budzą.
Pomysł bardzo dobry w zasadzie, ale wymaga jeszcze dokładniejszego opracowania i głębszego przemyślenia.

Mnie osobiście nie trafiają do przekonania "grzybki" jako odpowiedniki gwiazdek zuchowych, zwłaszcza trujący muchomorek.

A może by tak wziąć coś z zawołania "Skrzatów"? Wszakże jest tam mowa o serduszku - najpierw "białym", a potem "czerwonym".

Przecież białe np. mogłoby oznacza serduszko czyste, czerwone - kochające, a gdyby zaszła potrzeba to i trzecie - biało-czerwone, a więc polskie.

Oczywiście są to wszystko myśli bardzo luźne i jeszcze "nieuczesane", które przychodzą wtedy, kiedy skrzaty spać nie dają....

Supełki.

Następna lista Supełków

Supełki nadesłały druhny (w kolejności jak wpływają):

A. Klonowska - 3.00 dol.
M. Zaleska - 41.00 fr.fr.
K. Jelska - 2.00 fr.fr.
Z. Stohandel - 2.00 dol.

DZIĘKUJEMY ZA JUŻ

PROSIMY O WIĘCEJ

Węzełek

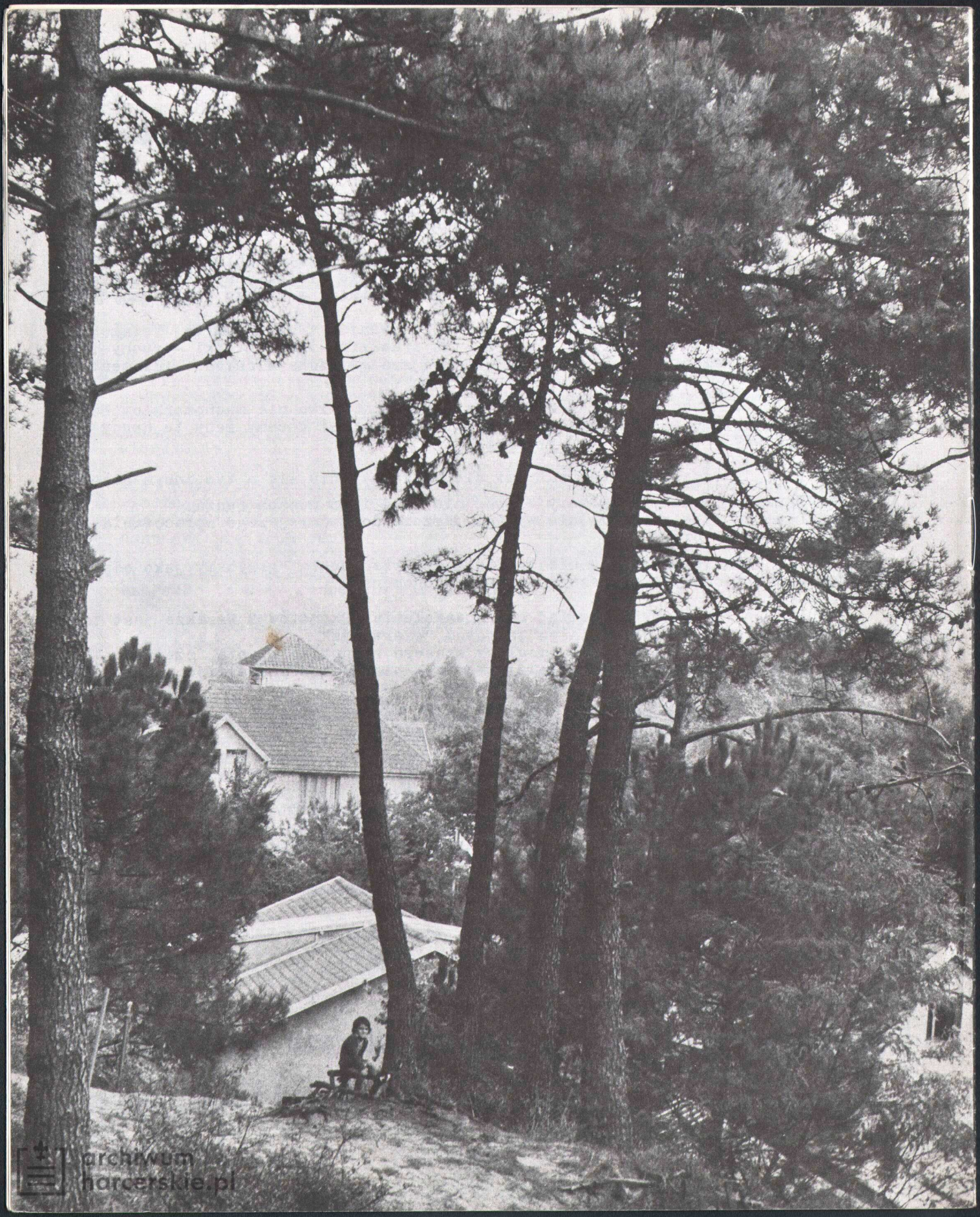

archiwum
harcerskie.pl